W finale Memoriału im. Zdzisława Kiczyńskiego Stal Nysa pokonała 3:2 Lechię Tomaszów Mazowiecki. W wyjściowej siódemce Stali nie było ani jednego zawodnika z poprzedniego sezonu. Znakomicie zagrał Moustapha M'Baye, który ujął mnie tym, że próbował porwać kibiców do dopingu, krzycząc klasyczne Nysa, tak jakby od urodzenia chodził na mecze w „Nyskim Kotle". Był to mój pierwszy mecz Stali jaki widziałem odkąd zespół ten objął duet trenerski Stelmach – Janas. Obok nich na ławce był też były trener Juve. W zespole gości zagrał były Stalowiec.



To nie było jakieś wielkie spotkanie Stali, ale chodzą słuchy, że jej zawodnicy bardzo ciężko trenują, stąd nie było jeszcze widać świeżości. Zespół z Nysy przegrał pierwszą i trzecią partię, ale pokazał charakter i wygrał 3:2.

W wyjściowym składzie Stali pojawili się: Szczurek, Kaczorowski, M'Baye, Zajder, Bućko, Długosz i Czunkiewicz, czyli sami zawodnicy pozyskani przed tym sezonem. W czasie całego meczu na parkiecie pojawiło się jeszcze tylko dwóch zawodników – Bułkowski i Owczarz, czyli

ci, którzy grali w poprzednim sezonie.

Dla mnie najlepiej graliśmy środkiem, na co akurat liczyłem po dokonanych transferach.

Myślę, że M'Baye ma szanse stać się ulubieńcem nyskiej publiczności. Pokazał, że lubi torty, czyli powinien w każdym meczu walczyć o miano MVP. :)

Paweł Potoczak, który w tamtym sezonie utrzymał w II lidze Juve Głuchołazy, zasilił sztab trenerski Stali. Piszę o tym, bo wcześniej tego nie wiedziałem.

W zespole gości zagrał Tomasz Bonisławski, który ostatnie sezony spędził w Nysie. W zespole Lechii podobała mi się gra doświadczonego Bartłomieja Neroja.

{morfeo 392}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

facebook.com/mojewielkiemecze

instagram.mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}